

Jak rządy i korporacje mogą cenzurować twoje myśli

15 października 2024

W erze cyfrowej informacja stała się najpotężniejszą bronią, a jej kontrola kluczem do władzy. Styczniowy raport Światowego Forum Ekonomicznego (WEF) rzuca alarmujące światło na rosnące zagrożenie, jakim rzekomo jest tak zwana dezinformacja, ale czy aby na pewno chodzi tylko o ochronę prawdy? A może pod płaszczykiem walki z fałszywymi informacjami kryje się coś znacznie bardziej niepokojącego – nowa forma cenzury, która może zmienić oblicze demokracji, jakiej znamy?



Dezinformacja to informacja przedstawiająca fakty wkurzające elitę rządzącą.

Według raportu WEF dezinformacja i szerzenie fałszywych informacji stanowią jedno z największych zagrożeń dla świata w 2024 roku. Na pierwszy rzut oka wydaje się to uzasadnione. Żyjemy w czasach, gdy prawda i fałsz mieszają się ze sobą w zawrotnym tempie, a odróżnienie jednego od drugiego staje się coraz trudniejsze. Manipulowane informacje, zwłaszcza te rozpowszechniane przy pomocy sztucznej inteligencji, mają potencjał destabilizacji systemów politycznych i gospodarczych na całym świecie. Problem ten jest szczególnie widoczny w okresach wyborczych, gdy fałszywe narracje mogą wpływać na

decyzje obywateli i ostatecznie kształtować losy całych narodów.

Rozwój technologii, zwłaszcza generatywnej sztucznej inteligencji, otworzył puszkę Pandory. Obecnie jesteśmy świadkami masowego tworzenia tzw. „syntetycznych treści” – od podrobionych nagrań głosowych po fałszywe strony internetowe. Zdolność AI do generowania takich treści z niespotykaną dotąd łatwością sprawia, że dezinformacja rozprzestrzenia się szybciej niż kiedykolwiek wcześniej, co znacznie utrudnia jej kontrolę. To prawda, że narzędzia takie jak analiza języka naturalnego mogą pomóc w identyfikacji fałszywych informacji, jednak dotychczasowe metody wykrywania często okazują się niewystarczające w obliczu zaawansowanych technik manipulacji.

Ale czy aby na pewno chodzi tylko o walkę z fałszem? Tu dochodzimy do sedna problemu. Kto decyduje o tym, co jest dezinformacją, a co prawdą? W obecnej sytuacji to głównie rządy, międzynarodowe organizacje oraz wielkie korporacje technologiczne mają wpływ na to, które treści są uznawane za prawdziwe, a które za niebezpieczne fałszywe informacje. I właśnie tutaj kryje się prawdziwe niebezpieczeństwo.

Działania mające na celu zwalczanie dezinformacji mogą łatwo przerodzić się w subtelną, ale niezwykle skuteczną formę cenzury. Pod pretekstem ochrony społeczeństwa przed fałszywymi informacjami, władze i korporacje mogą blokować treści, które są po prostu niewygodne lub niezgodne z oficjalną narracją. W ten sposób walka z dezinformacją staje się nowym, potężnym narzędziem dla władzy do kontrolowania przepływu informacji i tłumienia opinii, które nie są zgodne z ich stanowiskiem.

Raport WEF wskazuje, że zjawisko to będzie szczególnie dotkliwe w najbliższych dwóch latach, gdy wiele kluczowych państw będzie przeprowadzać wybory. Manipulacja informacjami w takich momentach może prowadzić do dalszej polaryzacji społecznej i destabilizacji politycznej. Wyobraźmy sobie sytuację, w której rządzący, pod pretekstem ochrony procesu

wyborczego przed dezinformacją, blokują treści opozycji lub niezależnych mediów. Czy w takim przypadku nadal możemy mówić o wolnych i uczciwych wyborach?

Co więcej, długoterminowe skutki takiej polityki mogą być jeszcze bardziej niepokojące. Ciągłe blokowanie i cenzurowanie treści uznanych za „dezinformację” może prowadzić do osłabienia zaufania do instytucji publicznych oraz systemów demokratycznych. Obywatele, widząc, że pewne opinie są systematycznie tłumione, mogą zacząć kwestionować wiarygodność całego systemu informacyjnego, co paradoksalnie może prowadzić do jeszcze większego rozprzestrzeniania się teorii spiskowych i dezinformacji.

Warto również zwrócić uwagę na rolę gigantów technologicznych w tym procesie. Firmy takie jak Facebook, Google czy Twitter, które kontrolują znaczną część globalnego przepływu informacji, stają się de facto arbitrami prawdy. Ich algorytmy decydują, które treści są promowane, a które ukrywane. Czy możemy być pewni, że decyzje te zawsze są podejmowane w interesie publicznym, a nie w celu realizacji korporacyjnych agend?

Ponadto rozwój sztucznej inteligencji stwarza nowe wyzwania w kontekście walki z dezinformacją. Z jednej strony, AI może pomóc w wykrywaniu fałszywych informacji, ale z drugiej – może być wykorzystywana do tworzenia coraz bardziej wyrafinowanych form dezinformacji. Powstaje pytanie: czy w przyszłości będziemy w stanie odróżnić prawdę od fałszu, gdy obie strony będą wykorzystywać zaawansowane narzędzia AI?

Nie można zapominać, że wolność słowa i swobodny przepływ informacji są fundamentami demokracji. Historie pokazują, że cenzura, niezależnie od intencji, często prowadzi do nadużyć i ograniczenia praw obywatelskich. Dlatego też walka z dezinformacją musi być prowadzona z najwyższą ostrożnością i transparentnością.

Jakie zatem rozwiązania możemy wprowadzić, aby skutecznie walczyć z dezinformacją, nie naruszając przy tym podstawowych wolności? Kluczowe wydaje się edukowanie społeczeństwa w zakresie krytycznego myślenia i weryfikacji informacji. Zamiast polegać wyłącznie na cenzurze odgórnej, powinniśmy dążyć do stworzenia społeczeństwa, które jest odporne na manipulacje i potrafi samodzielnie oceniać wiarygodność źródeł.

Potrzebujemy również większej transparentności w procesie identyfikacji i zwalczania dezinformacji. Decyzje o blokowaniu treści powinny być podejmowane w sposób otwarty, z możliwością odwołania i niezależnej weryfikacji. Konieczne jest także wprowadzenie mechanizmów kontroli nad działaniami rządów i korporacji w tym zakresie, aby zapobiec nadużyciom.

Warto również rozważyć rolę technologii w rozwiązywaniu tego problemu. Zamiast używać AI wyłącznie do blokowania treści, moglibyśmy wykorzystać ją do dostarczania kontekstu i alternatywnych źródeł informacji, pozwalając użytkownikom na samodzielne wyciąganie wniosków.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)